

MICHAŁ ASANKA JAPOŁŁ.

GENIUSZ HENRYKA SIENKIEWICZA.

JASŁO MCMXVII.

<http://rcin.org.pl>

MICHAŁ ASANKA JAPOŁŁ.

Geniusz Henryka Sienkiewicza.

(Przemówienie na uroczystym posiedzeniu Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, w dniu 12 grudnia 1916, poświęconemu pamięci nieśmiertelnego pisarza narodowego).

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

JASŁO — 1917.

Odbito w drukarni St. Kuźniarskiego w Jasle.

Na składzie w księgarni Strzetelskiego w Jasle i Czerneckiego w Krakowie.



F. 7210

7210

Nakład i własność Antoniego Rybarskiego.

Dwie karty romansu polskiego zapisały się chlubnie w dziejach naszej twórczej myśli. Rozpoczął polyhistor, J. I. Kraszewski, stworzywszy — jak słusznie zauważył krytyk — polską inteligencję, dał jej kulturę swą książką, sięgnąwszy w głąb narodowej psychy, geniusz Sienkiewicza.

Jeżeli nasz romantyzm w pełni blasku, a w mrokach dziejowego upadku, dźwigał twórczym geniuszem wieszczym naród, aby poprzez Polskę wywalczyć pełne prawo wolnej idei, skoro politycznie staliśmy się niewolnikami, to wielki powieściopisarz, nieco pozytywniej szukał lekarstwa, by leczyć schorzałe dusze polskie: nie poezją samą żyje naród, trzeba go krzepić jasnemi chwilami przeszłości, która kto wie, czy nie była straszniejszym piekłem od tego przez jakie chciał nas wieść Krasiński, w roli Beatrice, — autor: „Trylogii tak silnie bez symboliki, tchnął ocknienie w nasze serca! Czyżbyśmy ci, którzy przetrwali potop dziejowy, mieli ginać w odmętach zwątpień i rozpaczy? — — —

I widzieli wszyscy, że heroizm Kmiciców, czy Podbiętych, czy historyczny Czarniecki, toć na ró-

wni z tymi cierpieli, jako w czasach Sybiru i katorgi, aliści ostatni z krwi i kości tamtych; tamci zwyciężyli, dla tych również sięgnąć po laur, choćby tysiące legło wśród zawodu...

Geniusz artysty obejmował subtelnie poprzez współczesność, tradycyjną przeszłość. Wiedział i czuł to, że człowiek cierpień, to dziejowy romantyk, jak u każdego narodu, u nas, z naturą skłoną do mistycznej głębi, szuka na dnie, bodaj promyka dla tego słońca, które mu słoni, nie tylko ból własny, ale i ta bezbronność wobec strasznej, żywiołowej natury ludzkiej, gdzie silniejszy tryumfuje nad słabszym, ale gdzie też ostatniego idea zwyciężyć musi.

Naszem słońcem, to idea wolnościowego wyzwania się narodu, mocą swej kultury wiekowej.

Tu zwyciężył Sienkiewicz nawet romantyzm!

Bo nie dość być piewcą własnej ziemi, nie dość mieć prometeizm ognia narodu, trzeba być, jak ten Grek, przez swoją ojczyznę, światem, w swej mocy drgnąć uczuciem ludzkim, a jeżeli problem własnego narodu schodzi się z zagadnieniem ludzkości, przemówić do wszystkich!

Wiedział Sienkiewicz, że Polska, „antemurale Christianitatis“, jest ideowo zespolona najgłębiej z Chrystyanizmem, ale dzisiaj nie walczy już jej

kresowy rycerz, aliści rozwinął sztandar autor: „Quo vadis” i tryumf miecza, przeniósł na wielki tryumf pióra, gdzie równie silnie zażgrzbiały surmy a polski autor, tego wydziedziczonego narodu, kazał się uczyć Europie, a śmiało rzec możemy, światu — z polskiej książki, o dziejach pierwszego chrześcijaństwa.

Powiedział francuski krytyk, „Quo vadis”: „gdyby Sienkiewicz żył w czasach rzymskich, miałby prawo do lauru Cezara, współczesność dała mu laur popularności, a naród winien go królem okrzyknąć, choć to jest naród bez króla, ale dumny, że władza nad nim duchowy pan, królewski geniusz artysty”.

A potem — pisał tensam krytyk — peany na temat artystycznej wielkości narodowego indywidualizmu polskiego, aż kończył: „że tylko naród wysokiej kultury, może się poszczycić takim człowiekiem”. —

Pewnie: z teorii o środowisku i jego wpływie, musimy tak sądzić. Ale zaczepmy o nietzscheańską teorię przewrócenia wartości, a zobaczymy, że geniusz obala to, co poza sobą tworzyły wieki.

Wielki romantyzm dziejowy, boć cała rycerska Polska, taką była, późniejszy romantycznej martylogii naszej, to wszystko zupełnie nie obchodziło Sienkiewicza.



On patrzył w naród, jako siłę. Tworzył dla tej siły i przez nią!

Siłą tą, to twórczość, obejmująca syntezę, na drodze analitycznych badań.

Jakąże wspaniałą drogę odbywa Sienkiewicz, zanim się doszukał syntezy dziejowej, zanim wskazał rycerza przyszłości wolnej Polski?

Pochodzenia litewskiego, kojarzył w pełni siły młodzieńczej ten zbratany dziejowym faktem, polsko-litewski węzeł, poprzez kulturę-duszę dwóch narodów. Tak on, jak i wielki Mickiewicz, czy Kościuszko, lub ci wszyscy z litewskiej karty Polski, gdyby zostali wśród swego narodu, zapewne nie wyszliby poza nawias codzienności; Polska dała im to szerokie morze, gdzie właśnie dla siły, pole do zdobywania, do wyzwolenia.

Obcą kulturą a swoją duszą, która ją chłonie i w jedno przetwarza, zaczątek genialnej pracy, jaką psychologicznie wytlómaczy tylko proste prawo, o którym już Hegel tomy pisał, assocyacyi, i wynikłej stąd coraz intenzywniejszej ewolucyi jednostki, kosztem pracy wieków, zmagania, a nawet — jak Goethe powiedział — „łamań się geniuszków z geniuszem“, aż stanie przed nami wytwór najczystszych pierwiastków narodowych: **Geniusz.**

Praca — a u Sienkiewicza tylko ta, jaką spotykamy u wielkich artystów, wzmożona coraz subtelniejszą intuicyą, potrafiła się skupiać, dając w najmniejszym utworze, czyto: „listy“, czyto nowelki, skończone, harmonijne, te, na miarę Greka, w którym widzimy ideał klasycznego świata-arcydzieła, ażby się geniusz skryształizował w wielkiej powieści narodowej, w wielkim poemacie ludzkości, lub nawet z współczesnej epoki, książce, a wszędzie Sienkiewicz znaczy drogę meteoru, obala poza sobą, buduje w przyszłość. —

Luiz Vas de Camões, który w najstraszniejszych warunkach, kreślił swoje: „os Lusias“, Michał Saavedra de Cervantes, który ciepieniem śmiał się dla wieków potomności, John Milton, który — jak słusznie mówili — w piekle udręczeń duchowych, pisał swój: „Raj“ („Paradise lost“), a nawet olimpijski Goethe, który zdaje się w pozornym spokoju — bo artysta tylko w rozterce ducha tworzyć zdoła — pisał swego: „Fausta“, ostatni Ibsen, któremu los odmówił, jak sam się skarżył — jednego spokoju wewnętrznego — ci wszyscy, i inni od Dantego, aż po dni dzisiejsze geniusze, tworzyli i tworzą tylko dla przyszłości.

Popatrzmy na dzieło przyszłości Henryka Sien-

kiewiczza. Nie wiele posiadamy nazwisk, któreby nami mówiły do Europy. Boć — jak mi to mówił Przybyszewski, nie możnaby żądać od cudzoziemca, aby się rozczytywał w naszych: „Dziadach“, czy „Królu-Duchu“; musiałby z zawilszym komentarzem od pism Dantego, przedzierać się przez przepastne myśli, dokoła dziejowych tragedij polskich, które oplotły najgenialniejsze, ale szczerze polskie poematy naszych geniuszów romantyzmu. Ale z chwilą, gdy cała Europa zaczęła zajmować się rosyjską literaturą, kiedy świat literacki czy Berlina, czy Monachium, a nawet nad Sekwaną, począł entuzjastycznie się Dostojewskim, Tołstojem, Gorkijem, w tym czasie „okresu słowianofilskiego“, jak go nazwał Brandes — w literaturze europejskiej — książka Sienkiewicza („Quo vadis“), odrazu zrobiła sławę autorowi, a już musiano się pogodzić z tym faktem, że „polski autor“ jest nie rosyjaninem, ale twórcą utworu w języku, którym mówi z górami dwadzieścia milionów w Europie.

Istotnie, czego nie dokazały działa pod Stoczkiem, czego nie wywalczył oręż, to sławne pióro geniusza, podobnie, jak to Szuman mówił o Chopinie: „zagrało i wygrało narodu polskiego wielkość w przyszłe pokolenia“ — tak „glorreiche Zukunft“ — —
Zaczęto — kiedy się pokazały obrazy polskich

malarzy, w europejskich galeryach, pytać się: czyto rodak Sienkiewicza, ten i ów artysta?

Geniusz stworzył ten najtrwalszy pomnik imieniowi polskiemu, wyzwolił nas duchowo od obcych, dając analogicznie kto wie, czy nie więcej, od najliberalniejszych konstytucyj, boć przecież, jeżeli autor: „Wallenroda“, głosił, że „pieśń uszła cało“ — toć H. Sienkiewicz mógł śmieiej powiedzieć: „jam zatknął jej imię na ziemi!“

Zdumiewający ten ogrom geniusza oceniło społeczeństwo najlepszym dowodem popularności i trwałej łączności z jego imieniem, że od czasów: „Quo vadis,“ nie było wypadku w Europie, dotyczącego kwestyi polskiej, gdzieby się nie pytano Sienkiewicza, albo, gdzieby on imieniem swego narodu, a sławą pióra nie przemówił z areopagu polskich uczuć, godnie, a dostojnie, że nawet dyplomaci wazzyli te słowa narodowego pisarza!

Dzisiaj patrzemy w całej bogactw pełni na dzieło geniusza Sienkiewicza. Stworzył dla pokoleń karmę duchową, a stworzył ją na drodze tej, jak Mickiewicz pojmował: „ja kocham cały naród“ — toteż ogół naszego społeczeństwa zespolił się, ześrodkował w tym pisarzu; podobnie jak Włochy: w „Divina

Commedia“ Dantego, tak w dziele Sienkiewicza, widzimy całą Polskę z jej najdroższem: „wolną Ojczyzną“. —

W tem powszechnem dziele Sienkiewicza, jakie wydał geniusz największego powieścio-pisarza naszego, zamknęliśmy, by w arce przymierza, naszą wieków kulturę, która wypowiedziała się poprzez polską duszę, całemu światu cywilizowanemu. A jeżeli dziś zaczynamy erę wolnej Polski, to jej początek w wolnych duchach twórczych narodu tych, którzy od Mickiewicza, aż po Sienkiewicza, byli naszymi sternikami: „w tej łodzi, napełnionej duchami“. — — —

Składając hołd geniuszowi Sienkiewicza, do-
bywa się z naszej piersi, najtajniejszy głos naszej
narodowej wiary z tem kornem wyczuwaniem chro-
brego ducha Polski:

„Tyś jako wid-król,
szedł przed narodem:
niosąc imię wielkości i sławy,
aż przed grodem
śmierci, złożyłeś dumnie buławę.
W sercach pokoleń żyć będziesz
[w chwale,
a w księdze tej, nasz Ból. — — —

Jasło w dniu 8 grudnia MCMXVI.



F. 7210

Tegoż autora wyszły:

„GDZIEŻ NASZE SŁOŃCE” — (poezye).

„MARYA” (trylogii Cz. I.).

7
7210